

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą. W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata

Przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453. Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIURA EKSPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEWZY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWIADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów. Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 27 października. Do Statystyki miasta Krakowa i Okregu. VIII. Statystyka zbrodni.

a) Wiek: Według tablicy podanej przez nas ostatnią razą, summa 3446 przestępstw osadzonych w latach 19 (1831—1849) rozdziela się pod względem wieku jak następuje:

nijżej 20 lat — 584 — roczna ilość śred. 30
od 20—29 r. — 1410 — „ „ 74
„ 30—39 r. — 786 — „ „ 41
„ 40—49 r. — 388 — „ „ 20
„ 50—59 r. — 170 — „ „ 8
„ 60—69 r. — 40 — „ „ 2
„ 70—79 r. — 9 — „ „
wyżej 80 lat — 3

Aby pozyskać rachunek wyraźniejszy, sprawdzamy powyższe ilości do 100 i rozdzielamy je na 2 epoki (1831-1845 i 1846-1849) porównując ze stosunkiem obrachowanym przez statystyków francuskich i amerykańskich:

w Krakowie	we Francji	w Filadelfii
ep. 1831—1845.	— ep. 1846—1849.	
nijżej 20 lat — 18 — 14 — 19		
od 20—29 r. — 42 — 46 — 35		
„ 30—39 r. — 22 — 25 — 23		
wyżej 40 lat — 18 — 15 — 23		

Spróbujmy teraz z cyfr wyciągnąć wnioski. Pokazuje się widocznie, że z przyczyn działających na różnicę skłonności do zbrodni, jedną z pierwszych jest różnica wieku. Wszak z wiekiem wzrastają i maleją siły i namiętności człowieka, z wiekiem budzą się i cichną potrzeby, z wiekiem rozum i uczucie moralne dojrzewają. Biorąc przeto siłę, namiętności człowieka i rozum jako trzy wpływy, z których wynika różnica skłonności do zbrodni, uważać musimy, że wiek obdarzony największą siłą i najpotężniejszą grą namiętności, nierównoważonych jeszcze oddziaływaniem rozumu, że wiek taki najpochopniejszym jest do zbrodni. Takiemi są właśnie lata z obu stron 25 roku życia. Uważamy następnie, że dwie kończyny żywota ludzkiego, w których jest minimum wpływów zwiększających (siły fizycznej i namiętności), przedstawiają najmniejszą albo żadną ilość przestępstw. Takiem jest dzie-

ciństwo i starość; kodeks kryminalny niezna przestępstwa kryminalnego w dzieciach niemających 14 lat skończonych; historia naszego więzienia nie słyszała o przestępstwie popełnionym po 85tym r. życia. Gdyby cyframi podobna było oznaczyć moc namiętności ludzkich i moc rozumu, tobyśmy, dodając do tego rachunku siłę odpowiednią wiekowi, mogli w liczbach powiedzieć jaka jest przez ciąg życia skłonność do zbrodni w każdym indywiduum. Lecz już samo porównanie siły ludzkiej z liczbą przestępstw odpowiedniego wieku, jest bardzo nauką. Fizyologowie obrachowali ją między innymi, biorąc jako jedność porównawczą ciężar ciała każdego wieku — według tego rachunku stósunek siły ludzkiej, wyrażony w cyfrach:

w 15 r. z.	20 r. z.	25 r. z.	30 r. z.	40 r. z.	50 r. z.	60 r. z.
1,89	2,12	2,27	2,23	1,77	1,49	1,42

odpowiada doskonale stósunskowi skłonności do zbrodni w rozmaitych okresach życia ludzkiego. W roku 25, kiedy siła człowieka jest 2,27 razy większą od ciężaru jego ciała, ukazuje się maximum skłonności do zbrodni, gdy natężony naówczas żar namiętności podpierany siłą fizyczną, przeważa łatwo opór rozumu. Wiadomo, iż w czło- wieku niejednostajny jest wzrost sił fizycznych a umysłowych i moralnych; pierwsze rozwijają się szybciej i stają w całej pełni w 25 roku życia; drugie wzmaga się wolniej, rozrastają aż do 40 i nachylają się mniej spiesznym krokiem. To też od 30 r. życia, ubywanie sił fizycznych, a przybywanie moralnych i umysłowych działa zbawienne na skłonność do zbrodni w czło- wieku.

W naszych tablicach okres od 20-30 r. życia (odpowiadający wedle praw statystyki najmniejszej śmiertelności) zajmuje blisko połowę (2/5) ogólnej liczby zbrodni; okres od 30-40 r. życia zawiera czwartą onęję część; dwa zaś okresy końcowe (niziej 20 i wyżej 40go r. życia) przedstawiają liczbę bardzo do siebie zbliżoną. We Francji skłonność do zbrodni od 20 do 30 r. życia jest mniejszą od naszej, liczba przestępstw pod ten czas popełnionych o mało co trzecią część przechodzi, w Filadelfii stósunek powtarza się podobnie jak u nas. Za to we-

Francji trwa ona dłużej niż u nas; liczba zbrodni niziej lat 40tu jeszcze czwartą część ogólnej liczby wynosi i ma się do naszej i amerykańskiej jak 23 do 16 i 14. W 2ch epokach krakowskiej statystyki stósunek ten nie utrzymał się jednakowo; w drugiej mniejszy jest przed 20 i 40 r. życia, większy między 20 i 40.

Niejednako zachowuje się on w obu piciach, u nas przedstawia się nadto inaczej niż w innych krajach. Jest bowiem prawidłem statystycznym, że skłonność do zbrodni późnij się objawia i wcześniej gaśnie w kobietach niż mężczyznach, tak, że dopiero 30 r. życia stanowi dla kobiet maksimum skłonności. Porównanie z lat pięciu (1832 i 1844—1847) daje taki rezultat:

u mężczyzn:	u kobiet:
nijżej 20 lat 17,4	20,5
od 20-30 r. 38,7	50,6
od 30-40 r. 24	16,4
wyżej 40 lat 19,1	12,5

zatem skłonność do zbrodni objawia się wcześniej i trwa krócej u kobiet, niżli u mężczyzn.

Porównując już nie ogół zbrodni, ale jej rodzaje z okresami życia ludzkiego, ujrzemy znawu, że między 20—30 r. życia przedstawia się maximum we wszystkich rodzajach zbrodni, chociaż nie jednostajnie, wcześniej lub później w miarę wcześniejszego lub późniejszego rozwoju namiętności. Skłonność do kradzieży objawia się ze wszystkich najwcześnieji i trwa przez wszystkie ustępy życia, jakoby była wrodzona naturze ludzkiej; widać ją zrazu w kółku rodzinnym i w pożyciu domowym, przechodzi dalej do cudzych mieszkań, zasada się na drogach publicznych, przeraża w rozbój i nieraz w morderstwo. Niemal współcześnie (co do wieku) z skłonnością do kradzieży zjawiają się owe zbrodnie, których początkiem jest bezład życia i gorączka namiętności, a które początkowo dopełnione są na ofiarach, niemogących stawić silnego oporu. Później, do namiętności, chciwości i siły fizycznej miesza się rozważa i wtedy występuje rzeczywista zbrodnia w całej ohydzie. Wtedy zbrodnie spełniają się na zimno, obliczone, skombinowane: wtedy zbrodniarz poprzedniejszy mniejsze przestępstwo, aby zni-

szczyć swego oskarżyciela, woli dopuścić się zbrodni i zagładzić swą ofiarę. Nareszcie ostatnim na tej karyerze jest podstęp, którego się wtedy używa, kiedy siły ciała niewystarczają, a siły rozumu, w miejsce przestrogi, dodają środków łatwego spełnienia występku. Oszustwo najwięcej stósunkowo przypada w wieku podeszłym, a przynajmniej niziej 40 lat.

W ciągu 19tu lat w Krakowie

starcy od 60-69 lat popełnili 40 przestępstw
od 70-79 „ „ 8 „
wyżej 80 „ „ 3 „

W roku 1845 starzec 85cio-letni po raz pierwszy dopuścił się kradzieży. Obaczmy następnie, jaką różnicę w statystyce zbrodni stanowi płeć.

Korrespondencya Czasu.

Wiedzi 26 października.

o Walka Loyda z Pressą pokazuje, w jakim kierunku stoją do siebie dwie strony polityczne, których te dzienniki usiłują być organem. Pressa oprócz charakteru ministerjalnego, którego dotąd żadnym szczególnym nie stwierdziła dowodem, opiera się na partyi środkowej, mieszczańskie, w części finansowej. Loyd, który to stanowisko zajmował dawniej, oddał się od niego coraz wyraźniej i zbliża się do stronnictwa arystokratycznego. Wczorajszy artykuł Loyda odsłonił tę myśl wyraźniej. Pressa w odpowiedzi dzisiejszej, broni więcej biokracji, już atakuje stronnictwo wysoko konserwacyjne, które Loyd wziął pod swe skrzydła. Obadwa idą za daleko. Austria ze składu swojego ani do jednego, ani do drugiego systemu przylgnąć wyłącznie nie może. Myśleć u niej o takiej biokracji jak we Francji, lub o takim self government jak w Anglii, jest zarówno trudno. Jej przyszłe stanowce urządzenie musi stanąć w pośredku tych dwóch systematów. Główną podstawą jednoci Austrii są jej prowincjonalne składowe siły; głównym warunkiem jej rządu musi być należenie sił takowych uwzględnienie. Wyjście za te granice na jedną lub na drugą stronę, byłoby niewłaściwym i niebezpiecznym. Ministerjum zna ten stan rzeczy i do jego zregulowania dąży.

Dyplomacya tutejsza wielkie robi przygotowania do zimowych zabaw. Hr. Westmoreland przyjmuje już dwa razy na tydzień. Baron Mayendorf otworzył swe salony we wtorki, czwartki i soboty. Pan de la Cour miewa, jak w roku przeszłym, liczne towarzysztwo we czwartki. Z wysokich rodzin, bawiących zwykle zimą w stolicy, jest już kilka z powrotem

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

BITWA

O CHORAŻANKĘ

(Ciąg dalszy.)

Przed Bereszczańskim dworem jest ogromny dziedziniec, równy i przejrzysty, jakby jaki kąsek Podola; przed samym gankiem jest piękna murawa, w wielkie koło objęta, co to dziś nazywają gazonem. Otóż na tym gazonie stanęliśmy wszyscy czterej; jani stanęli w ganku i obok niego, drudzy pa-trzali z okien otwartych, kobiety nawet co śmielsze, stanęły we framugach i przypatrywały się owej bitwie; — ze stajen, które może były o jakie tysiąc kroków oddalone od dworu, przychodzili parobcy i wóźnice, z oficyny i kuchni, która stała po lewej, kuchmiistrz z kuchtmiami, dalej dworscy, z garderoby służebne, wszystko z rozdziwionemi oczyma.

Zapaśnicy wyszedłszy na gazon, stanęli zrazu o jakie dziesięć kroków od siebie, i oparali na szablach, patrzali każdy w inną stronę. Dopiero Deręgowski obróciwszy się do szlachty w ganku stojącej, głos zabrał: biorąc ich na świadków, jako nie jest winien krwi tej, która się zaraz przeleje. Co i ja powtórzyłem w głos, z tą tylko różnicą, że brał najpierw Pana Boga za świadka, o którym Deręgowski zapomniał. Późem Deręgowski obracając się do zapaśników:

— Z obowiązku mego jako sekundant nie pozosta mi nic, jak tylko jeszcze po raz ostatni przestrzedz waszmość panów, że to jest ultimum

momentum do zgody. Jeżeli w sercu swém i sumieniu tak rozumiecie, że salco honore ejusvis krew oszczędzoną być może, tedy na Pana Boga i Matkę Najświętszą zaklinam was, porzućcie broni kwiłakomą i niebezpieczną, a podawajcie sobie dłonie wzajemnie, powróćcie do tej, w której dotychczas żyliście, komitywy i zgody.

— Nie może być! — rzekli obadwa prawie w jednym momencie; i naturalna, bo ta przemowa była tylko formą, którą każdy starszy sekundant dopełnić musiał.

— Tedy poczynajcie w Imię Boga! — rzekł Deręgowski.

Więc zaraz natarli na siebie z wielką fantazyą i ogniem, ale bez żarłactwa. Żurowski, którego szablą kierowała miłość dla Chorażanki a serce mu podnosiła przytomność tylu współ-zemianów, którzy niby to honor całej ziemi w obec tego Przemysłanina złożyli w jego ręce, trochę geściój pałaszem machał i ogniściój nacierał, bo też i Deręgowski stał tuż koło niego i dogadywał mu: — Dobrze tak, geściój pałaszem, raz koło razu! — Niezabitowski, jako to niby większego świata kawaler, więcej okazywał obojętności i zimnej krwi, niżeli ognia, ale stał twardo, po fechtmistrzowsku chwytając cięcia i odskakując. I pięknie było pa-trzeć na owych dwóch harcerzy, bo obadwa byli gracze nielada, a poczęli z taką powagą et cum solennitate, że za moich czasów niezapamiętam drugiego tak wspólnego pojedynku. A wszystko to się działo przez gościnność z naszej stroy dla obcego człowieka; bo my między sobą, to jeno krzyknęliśmy: dobj szabl! i zaraz czach! czach! bez perory, bez przedwstępnych punktów umowy, bez warunków, a sam pan Bóg nam sekundował. A kto co oberwał, schował w torbę i mιλczkiem poszedł się liczyć do domu.

Ci jednak inaczej: zrazu uderzyli na siebie, to znów odskokczyli, ten się skrada na lewo a uderzy na prawo, ów złapałszy cięcie, bije na głowę i znów odskakuje, ale i jedno Ave Maria nie trwało, kiedy Żurowski końcem pałasza sięgnął Niezabitowskiemu palców u prawej ręki; rzucił się trochę w bok Niezabitowski i urwał tamtego po lewym boku, ale żupan, że był z tegiej jedwabnej materyi, niepuścił szabli do ciała. Więc znów na siebie, ten bije, tamten odbija, tamten się chyła, ten na palce podnosi, a wszystko tak prędko, że ledwie dojrzeć, i żelazo wciąż pada na żelazo, że za każdym cięciem dwa dźwięki się odzywają a coraz szybciej. Aż raz, jeden tylko dźwięk słychać było, snać szabla padła na miękkie, ale nic niewiadać, aż tu: krew! krew! wołają z ganku. Nimejsy się oglądneli, już Żurowski siedział na Niezabitowskim jak-by ogar na dziku, bronił się biedak jak mógł, ale gębę miał rozplataną po lewej stronie, od skroni aż poniżej wargi dolnej. Jam się rzucił rozrywać, ale jak mię któryś macnął po głowie, kucznałem. Patrzę z ziemi, Deręgowski trzyma swego w powietrzu za kołnier, który się jeszcze rzuca i szablą macha; Niezabitowski leży we krwi na ziemi, ręką się trzyma za gębę. Miał on ran więcej na sobie, było i na głowie, i na karku, i na ramieniu; ale i Żurowskiemu się oberwało w tym ogniu, jak to zwyczajnie w bitwie człowiek i nieczuje kedy tam ktoś dopiecze, a po bitwie zawsze się coś znachodzi. Cały ten pojedynek, choć tyle było tego kalec-twa, nietrwał ani trzy Ave Maria. Więc ja zrazu Przemysłaka na barki, pomogli mi drudzy, i tak wzięliśmy go do sypialni p. Chorażanki, która była po lewej zrazu za salą. Reszta furda, ale gęba na wylot, że aż zęby było widać. Zalaliśmy mu ją zrazu zimną wodą rozmajoną z gorzałką dla zatamowania krwi, i przyłożyliśmy mięksuz chleba z pra-

szym miodem rozrobionego, a gospodarz tymczasem posłał po felczera do Leśka. Więc my tu siedzimy około łoża, a Deręgowski tymczasem w drugiej izbie rozebrałszy Żurowskiego do naga, płucze go wodą i liczy cięcia, wciąż z nim rozprawiając, kiedy to dostał, a kiedy owo. Aż obmywszy go pięknie i obwiązawszy pólkami, położył na łapczanie, aby się krew w nim uspokoiła cokolwiek i rany przykrzepły. Dopiero przyszedł do naszej izby:

— Cóż? — rzecze — jakże się ma pacyent?

— Nie dźbrze — odpowiedziałem — gęba rozplataną głęboko.

— A coście mu zrobili?

— Obmyliśmy wodką trochę i obłożyliśmy miodem.

— A niezaszyta?

— Nie.

— Otóż go macie! zaszyć trzeba, bo by się nigdy niezrosła. — Ja na to:

— Któż zaszyje, kiedy po felczera posłano dopiero do Leśka?

— Ho, ho, ho! Kto zaszyje? kto umie ranę zrobić, ten powinien ją umić i zaszyć. Ja mu zrazu zaszyje; felczeraowałem przecież nieraz w potrzebie. Panu Franciszkowi Puławskiemu, kiedy został pocięty pod Hoszowem, felczeraowałem zrazu na polu i potem, kiedy leżał w Leskim zamku, i felczeraowałem mu pólki, póki go w własnych rękach nie wyniosłem na smętarz. A Chojnackiego kto zaopatrzył po Lanckorońskiej polocze, że dziś zdrów jako niedzwiedź litewski? A Pieniążkowi kto zaszywał skó-e na głowie, kiedy mu ją Moskale zrąbali u Bobrka? A tylu innych kto wygoił ze znaczków moskiewskich i swoich?

Kazał więc sobie podać igły cienkiej z jedwabiem i ciepłej wody na misę i tak przystąpił do Niezabitowskiego. Przemysław mu ranę wodą, począł zaszywać oba brzegi do kupy. Dopiero to ból był

z wód lub ze wsi. Mieszkania tak przepelnione i tak drogie, iż bogatsze nawet familie mieszcz się musiały w okolicach i na przedmieściach. W hotelach pierwszego rzędu najskromniejsza izba kosztuje 60 złr. na miesiąc. Stosunkowo i inne potrzeby życia znacznie podrożały.

Berlin 24 października.

Wiadomości polityczne bardzo skąpe. Sprawa duńska, którą uważano za bliską ostatecznego załatwienia, przedstawia z powodu zmiany ministerstwa nowe trudności. Stan jej obecnie przedstawia dokładnie w dwóch ważnych artykułach *Korespondencya Austriacka*. Artykuły te powtórzyły tutejsze dzienniki, uważając je za wyraz opinii gabinetu austriackiego. Trudność sprawy leży, jak się zdaje, mniej w załatwieniu kwestyi sukcesyjnej, jak w uregulowaniu stosunków politycznych pomiędzy Księstwami a monarchią, mianowicie pomiędzy Szwecją a Danią. Przyjąwszy za podstawę jedność całej monarchii, zagwarantowaną protokółem londyńskim do którego w tym roku i Prusy przystąpiły, usunięcie linii augustenburskiej, której prawa sukcesyjne w Księstwach jedności tej przeszkadzają, stało się koniecznem. Konieczności tej uległ musi zasada prawowitości. Jest to wielka ofiara ze strony monarchicznych gabinetów, ale skoro jedności państwa inaczej utrzymać nie można, książę augustenburski, niemając możności ani nadziei poparcia praw swych wojną, będzie musiał dobrowolnie albo przymusowo, za wynagrodzeniem lub bez wynagrodzenia, zrzec się praw swych, jakkolwiek słusznych. Tu chce gabinet europejski; przeciwo woli ich na nie się nieprzydadzą ani protestacje księcia, ani patryotyczne skargi niemieckich hegemonów. Więcej trudności sprawia, jak powiedzieliśmy, załatwienie stosunków między-narodowych. Kwęsta tu protokół londyński zostawił otwartą. Jest ona przedmiotem układow pomiędzy Danią a Bundestagiem, czyli pomiędzy Danią a Austrią i Prusami, jako pełnomocnikami Bundestagu. Prusom poruczone szczególne prowadzenie układow. Ze strony Danii prowadził je nadzwyczajny poseł i pełnomocnik hr. Bille-Brahe, jak głoszą, z pożądanym dla obu stron skutkiem. Książę tworząc z Danią jedność monarchii, miały mieć udzielony był, swoją własną konstytucją, swoje sejmy, swoją administrację, nadto swój wspólny naczelny rząd. Holztyń pozostawał w dawnych do Związku niemieckiego stosunkach. Gabinet duński z trudnością na te warunki przystawał, przystawał jednakże, i zdawał się opuszczać dawniejszy, a od chwili ukończenia wojny stałe popierany projekt zupełnego zjednoczenia i złączenia Szwecji z monarchią. Spodziewano się, że zyskawszy gwarancją jedności i nierozłącznej całości monarchii, oraz uregulowanie dziedzictwa w myśli tej jedności na linią poboczną książąt Glücksburgów, gabinet duński za takie korzyści, pozostawi Księstwa w dawnym ich do siebie i do Danii stosunku, i w celu wewnętrznej ich organizacji przedłożył stosowne, prawom Księstw i Związku niemieckiego, oraz zarząsom protokołu londyńskiego nie uwzględniające projektu. Tymczasem gabinet duński przeciągał od dnia do dnia stanowczą decyzję. Wyprowadził nadzwyczajnych pełnomocników to do Warszawy, to do Wiednia, to do Berlina. Zwoływał notablów w prowincjach, układał się z nimi w stolicy. Austrią i Prusę czyniły wszelkie, za wielkie koncesje. Zasada narodowej polityki duńskiej, która rewolucją wywołała, zasada: „Dania aż do Edery“, to jest złączenie Szwecji z Danią, wracała ciągle na tapet w chwili, gdy układy zdawały się zbliżyć do końca. Upór ten gabinetu duńskiego

zniecierpliwiał Austrię. Surowa nota tego państwa, poparta notą pruską, żądała niekategorycznej decyzji w warunkach układow. Gabinet duński z ludźmi wyrozumiałymi i konserwatywnymi złożony, zachował się. Nastąpiła zmiana ministerstwa składającego się już do ukończenia układow, zmiana nie całkowita lecz częściowa. Ludzie do nowego ministerstwa powołani, należąc mają do obrońców zasady: „Dania do Edery“. Zapowiedziana w sejmie interpelacja względem regulacji stosunków prowincyj do monarchii, wyjaśni, jaki program przyjmie nowe ministerstwo. Układy tymczasem zawieszono. Czytam w *Novo-Pruskiej Gazecie*, że pełnomocnik duński hr. Bille-Brahe, będzie z Berlina odwołany. Rzeczy mogą się na serjo zawiązać. Czekałmy, jakie nam wiadomości następnę dni przyniosą.

Sprawa hanowerska zostaje także w zawieszaniu, oczekując wyzdrowienia króla, który, według najnowszych doniesień, ma się lepiej. — W obozie konserwatywnym pruskich spor nieustaje. Rozpadnięcie się stronnictwa można uważać za pewne. Organ nową frakcyi przyjął ma tytuł: *Altpreussische-Zeitung*. Kto będzie głównym redaktorem, niewiadomo. W skutku zaszłego konfliktu pokazuje się cor z wyraźniej, to co już w jednych z dawniejszych artykułów napomknąłem, że ministerstwo niema zamiaru wystąpić przed sejmem z projektami jakiegokolwiek zmiany w konstytucji, że nawet projektu do nowego prawa wyborczego nie wnieść. Można przyjąć za pewne, że w wszystkich dalszych reformach ministerstwo trzymać się będzie ściśle drogi legalnej; że nawet zwołanie Stanów prowincjonalnych nie będzie przed sejmem ogłoszone jako restauracja tychże w dawnym znaczeniu, z głosem doradczym w prawodawstwie, lecz jako tymczasowe zgromadzenia w celu wysłuchania głosu ich w sprawach czysto-komunalnych. Moc prawodawcza ma i mieć będzie tylko sejm wielki. Dlatego też na sejmy prowincjonalne nie będzie, jak się tego *Kreuzzeitung* spodziewała, żadnej odprawy sejmowej. Obrady i uchwały ich, przejdą jako proste materiały do uchwały sejm. Nowa frakcyja konserwatywna oswoiła ministerstwo od wpływów tak zwaną „małą ale silną partię“, i ułatwi mu drogę do reform legalnych.

Turya 21 października.

Wejście pana Farini do ministerium nieprzystępnymi załatwienia sporów z Rzymem. Jak powiedziałem, jest między panem Farini i rządem papieskim dawne osobiste zajście. Prócz tego opinie jego w kwestjach religijnych są prawie te same co p. Gioja. Będzie zapewne za prawem Siccardi, równie jak za projektem zmniejszenia liczby biskupów i za projektem sekularyzacji dóbr duchownych.

W ministerium wojny osobna komisya przygotowała rozporządzenie do powołania pod bronią poboru rekrutów, potwierdzonego prawem 19 maja 1851. Siła tego kontyngensu wynosi 6000 ludzi do piechoty, 500 do korpusu grenadyerów, 500 do kawalerii ciężkiej, 500 do kawalerii lekkiej i 400 do artylerji.

Il Risorgimento daje do zrozumienia, że rozporządzenie to nie ma żadnego związku z mocąciami zajęć we Francji wypadkami. Wierzy on w triumf spokojnej partji porządku i postępu legalnego we Francji i nie przypuszcza, żeby ta partja myśleć kiedy mogła o podbojach.

Wczoraj na placu s. Karola odbyło się poświęcenie chorągwy towarzystwa rzemieślników, zwanego przed rukiem w celu wzajemnego oświecania się i wsparcia. Książę Genui ukazał się na balkonie i był przyjęty głośnami okrzykami.

Przegląd Polityczny.

Wiadomości dzisiejsze z Niemiec nie mają wielkiej wagi. W polityce niemieckiej zupełna cisza; dzienniki zajęte sprawami zagranicy i szarpaniem ministerjum duńskiego. W niektórych krajach niemieckich zajmują się już teraz środkami zapobiegawczymi przeciw niezmierniej drożynie żywności, jakiej oczekują w skutku niurodzajów.

Na posiedzeniu sejmu w Kopenhadze d. 20go października, odczytano pismo prezesa rady ministrów o zmianie ministerjum; poczem przyjęto projekt o notablach prawie jednozgodnie.

Z ministerjum szwedzkiego wystąpił: minister skarbu Sandströmer i radca referent Gyntner. Miejsca ich nie obsadzone dotąd.

Ani p. Billault, ani p. Giraud niebędą należeli do przyszłego gabinetu francuskiego. Któż go więc utworzy? niewiadomo. *Constitutionnel* zaprzecza wszystkim negocyacyom, a *Moniteur du soir* ogłasza, że za dwa dni stanie nowe ministerjum. Czekałmy więc razem z dziennikami, razem z stronnictwami, razem z komisją sejmową, która zbiera się teraz dość często, ale niczego się nie dowiaduje i nie też nie stanowi.

Nadeszły z Nowego-Yorku wiadomości z 11 b. m. Rząd odwołał konsula swego z Hawanny p. Owen za to, iż sprzyjał najazdowi Amerykanów na Kubę. Zostawiono mu dosyć czasu do obrony, ale obronić się nie mógł. *Washington-Republic* wraca do sprawy kubiańskiej i ostrzega Anglię, że pierwsze jej wnieślanie się wywoła niezamierzany ruch w Ameryce, który Kubę niezawodnie pochłonie.

Wiadomości z Meksyku są niezadawalniająca. Na północy drożyna i głód, Indyanie korzystając z niepokoju rabują. Ruch rewolucyjny rozwija się pod wodzą Canalesa i Carabajala, dwóch sławnych bandytów z czasów wojny Meksykańsko-Związkowej. Byli oni niegdys nieprzyjaciółmi Texanów, dzisiaj zebraniwsi bandy w Texasie pustoszają Meksyk. Rząd Washingtonu ma się jąc surowych środków dla powstrzymania tych nadziej.

Z nad brzegów Sanu, 17 paźdz. Przybycie

J. C. Mości do granicy obwodu Przemyskiego nastąpiło na d. 15 b. m. o godz. 10^{1/2} z rana, gdzie w wzniesieniu między Przeworskim i Jarosławem branie triumfalnej powitał rycerskiego Monarchę niezliczone mnóstwo ludu okrzykami radości i zachwytem.

Przyjeździe do Jarosławia, gdzie przyjazd J. C. Mości zapowiedziany o godz. 11^{1/2} zrana wystrząły z moździerzów i odegranie hymnu ludu, powitały Monarchę wszystkie władze cywilne i wojskowe, duchowienstwo i deputacya miasta z najgłębszym uszanowaniem.

Po zwiedzeniu c. k. szpitalu wojskowego, udał się J. C. Mości do ekonomicznej komisji mundurowej, wityany po drodze przez magistrat z wydziałem obywateli miejskich, przez duchowienstwo, cechy, gminę izraelską i młodzież szkolną, a o godzinie 12^{1/2} udał się w dalszą podróż do Przemyśla. W najbliższej stacyi pocztowej w Radymnie, dokąd J. C. Mości w 40 minutach przyjechał, witał Monarchę tłumem okrzykami licznie zgromadzeni mieszkanca z urzędnikami miejscowymi i dochowienstwem całego dekanatu na czele. J. C. Mościjechał bez przerwy do Przemyśla. Jak tylko z pobliskiego wzgórze, Winna góra, spostrzeżono sześciokonty powóz, dano znak wystrzałami z moździerzy, po którym wszystkie dzwony i częste sal-

wy radośnie zapowiedziały uroczysty wjazd Cesarza, całej ludności.

Gdy J. C. Mości przejeżdżał przez świetnie przyozdobiony most na Śnie, zaczęto grać hymn ludu, który jednak przgłuszył okrzyki ludności, gdy J. C. Mości przy końcu mostu przybył do wzniesionej tam bramy tryumfalnej. Tam dał się p. burmistrz w przytomności wydziału miejskiego z krótką przemową klucze miasta najwyższemu gościowi. Obok reprezentantów gminy miejskiej, wzduż gościnnica stały cechy z chorągiewami, gmina izraelska z Torą, młodzież szkolna a na końcu lud wiejski. Wjazd odbył się przez rynek do zabudowania urzędu obwodowego, przed którym powitali J. C. Mości z najgłębszym uszanowaniem wszyscy urzędnicy, szlachta, duchowienstwo i inne znakomite osoby. Po krótkim zabawieniu t-m dosiadł Monarcha konia, i pojechał w towarzystwie c. k. generalicy na plac musztry, gdzie się odbył przegląd skoncentrowanych tu 3ch batalionów piechoty i tutejszego wojsk. instytutu wychowawczego, poczem kazał J. C. Mości przedstawić sobie c. k. władze, szlachtę i duchowienstwo i udzielił kilka audyencyj. Podczas obiadu przygrywała muzyka, a dyktanci odpiewali przygotowaną umyślnie na tę uroczystość kantatę. Wieczorem było miasto oświetlone a prócz tego wyprawiono na cześć najwyższego gościa świetny pochod z fakłami.

16go zrana zwiedził J. C. obadwa szpitala wojskowe i wojsk. instytut wychowawczy, a o godz. 9 zrana opuścił Przemyśl, którego magistrat, wydział obywateli miejskich i wszystkie korporacje zgromadziły się u mostu na rzece Wiar, aby tam kilka słowy jeszcze wyrazić N. Panu uczucie wdzięczności za szczęście wysokich odwiedziń. (G. L.)

Lwów, 22 paźdz.

Jego c. k. Mości raczył na prośbę reprezentantów król. stołecznego miasta Lwowa przyzwolić najłaskawiej na założenie w tem mieście fundu zu zaliczek dla rzemieślników pod nazwiskiem: *Funduszu Franciszka Józefa*. (G. L.)

Lwów 23 paźdz. Do głowniejszych odwiedzin, które J. C. Mości d. 18 b. m. zaszczycał zakłady miasta naszego, należą zwiedzenie instytutu krajowej kasy oszczędności i przejrzanie domu karnego.

Przy zwiedzeniu pięknego gmachu ratusza i licznych w nim biur urzędów miejskich, raczył N. Pan schodząc na dół, zaszczyć obecnością swoją i zakład krajowej kasy oszczędności, umieszczonych w skrzydle od północy w tym samym gmachu na dole. Lubo opatrzenie tego zakładu programem dziennym objęte nie było, przełożeni jednak wnosząc z postanowienia woli J. C. Mości rozpoznawać wszystko naocznie, co stanowi żywość kraju i przegladć wszelkie zakłady, czekali na przypadek zebrani w biurach zakładu w pogotowiu okazania N. Panu całego stanu w swym instytucie, a oraz złożenia najjużniejszej podzięk za łaskawe wstąpienie. O godzinie między dwunastą a pierwszą m. l. w sali istniejącej gortliwy o pomysłaosć kraju, wszedł niespodzianie z dworem swoim do sali; przyjęty z najgłębszym uszanowaniem przez JW. Nadkuratora zastępcy hr. Kazimierza Bardeniego, przez JW. Naddyrektora hr. Kazimierza Krasickiego i dyrektorów prepatrywać raczył sale i czynności zakładu, z upodobaniem uważyć pilność urzędników zostających, każdy za swoim biorem, i przyjąć łaskawie dla siebie

musiał, ale Niezabitowski ani jęknął, tylko wyl się po trocinu, widać wielka dusza była w tym kawalerze. Żurowski w drugiej izbie powstał z tapczanana i zniecierpliwienie chodził od kąta do kąta, srodze mu żal było Niezabitowskiego, chociaż kontent był z tego, że go porąbał. Tak to zawsze miękkie jest serce u Polaków. Nad wieczorem też i felczer przyjechał, na drugi dzień i Gondoni Wloch nadworny lekarz JW. Wojewody. Wiec opatrzywszy dokładnie chorego, i wymacawszy mu pulsa na całym ciele, poprzykładali mu różne dryakwie i plastry, i zgodzili się na to, że za kilka tygodni będzie zdrow cakiem. Szlachta pomafu poczęła się rozjeżdżać z Bereski, a inni znów przejeżdżali; jedni jak to zwyczajnie w goście, inni dla ciekawości: ja tylko jeden jak przykutyl siedzieć musiałem przy jego łozu, bo tak nakazywała powinność moja jako sekundanta, i taki był mandat Deręgowskiego, który mi mówił: — Pilnuj go wasze, jakby matka rodzona; niechaj wiedzą Przemyslanie, że jako z serca ich bijemy, ta i z serca ich potóm goimy. Za dwie Niedziele chory poczał przemawiać po trochu, choć nie wyraźnie, a jak jeno wstał, i uczuł się, że chodzie może, jaf się gwałtem napierać do domu. Perswadował mu pan Chorąy, perswadowaliśmy wszyscy, ale nie nicpomogło; co dzień mu się zdrowie wzmagalo, że codziem też tęsknił mu było do domu. Aż już jednego dnia ku końcowi trzeciego tygodnia, ani sposobu było go wstrzymać.

Pożyczyć mi woza, ja się na nim położę i tak mnie mój Bartłomiej zawiezie. — Ha! więc niech i tak będzie — odpowiedział Chorąy — jedź Waszmość z Bogiem, ale pan Skarbnikowicz waszmość odwiezie. — Z największą chęcią — odrzekłem, ale w rzeczy niebardzo mi ta podróż przypadła do smaku. Byłem jeszcze bardzo młody i niebardzo pomiędzy

ludźmi otarty; myślę sobie: w cudzy kraj jechać, samemu i jeszcze do takich ludzi, co by nas w łyżce wody potopili? i z czym? odwozić im porąbanego brata? Zle panie Marcinie; nuż Przemyslanie, obaczywszy jak tu jednego z nich ugościli, zachęcają mnie z góry? nuż się porwą do szabel? cóż począć wtedy?... Zakomunikowałem te myśli Deręgowskiemu, a on na to:

— Ot coś Waści jeździ po głowie, jak na psym koniu. Cóż to, czy ty winien temu, że Niezabitowski zrabany? czy to go porąbał? toż za to, że go odwieziesz i będziesz pielegnował przez drogę, jeszcze by cię bić miano? A gdzież szaszność, a gdzież by była staropolska gościnnosć?

— Niezabitowski także był u nas w goście, a jakżeśmy się z nim obeszli?

— To w pojedynku przecie. Toż i Wasć tam, jeżeli cię kto zaprosi, abys się sprawił, to spraw się. I cóż w tem wielkiego? I to ci jeszcze muszę powiedzieć, że pilnuj się i strzeż się, abeżyś nam jakiego wysłudy nie zrobił, bo jeszcze byś nie porwocił, jakbyśmy ciebie na miazgę rozbili. Ponieędzy cudzymi potrzeba godnie reprezentować swoja ziemię. Okazyj nie unikaj, a kiedy przyjdzie do czego, to choćby i na stu u'erzaj sam jeden, a jeżeli zginiiesz, to już się nie turbuj; — niepusćmy ni im plazem krwi twojej.

— Ba! otóż to jest! — odrzekłem, — do sprawy z jednym, to mniejsza; ale jak kupą na mnie uderzą?

— To się tylko tak mówi, ale tego nie będzie. Gdzież kupą? Przemyslanie przecie to także szlachta, chociaż trochę gorsza od naszej i w konfederacyi nie bardzo się popisała, ani też zadnych wielkich wojowników niema pomiędzy sobą, przecie szlachta, a nie żadne szewcy ani kowale, którzy kupą bija na pojedynku.

— Ha! to prawda! ale zawsze źle, — myślę sobie, — Przemyslanie pewnie się o swego upomną; wybije ja którego z nich choćby i w sprawie, to się znajdzie drugi i trzeci i pewnie miene całego nie puszcza, — wybija oni mnie, jak się tu w domu pokazać? Ale cóż robić? trudno z placu u-iekać. Pojechałszy więc w wigilie wyjazdu do siebie do Bóbrki, i rozkazawszy memu Węgrzynkowi, który był tegi do wszystkiego, a wierny jak pies, (dostałem go był w podarunku od grafa Szymaja, węgierskiego pana, kiedy tam konie wodził i niezniał na wino), więc rozkazawszy Węgrzynkowi, aby parokoma telegę złagodzisz, wziął dla mnie szat kilka pięknych, żeby to się przecie jakoś dostanie pokazać, dwie szabel moich i parę podwodnych koni z chłopkami i aby z tem wszystkiem wyjechał do Ustrzyk, i tam na mnie zaczekał; — jeszcze dnia tego wróciłem do Bereski. Deręgowski, który jeszcze wtedy trzymał Ustrzyki od JW. wojewody Wołyńskiego, przystępuje do mnie i rzecz: Wiesz co panie bracie, ja wsiade na koni i pojedę do siebie dziafaami, a jak się doma namysłę, to może i z tobą wyruszę. Dobra by rzecz była urwać jeszcze z parę Przemysłaaków po uszach, a we dwóch toby sobie jeszcze można wybrać, co najpiękniejszych. I cieszyłem się tem i niecieszyłem; cieszyłem, bo z Deręgowskim można by pójść do szturmu i na same picko i pewna jest w nim obrona; nie cieszyłem, bo gdyby był jechał, to jak amen w pacierzu burda pewna. Ale nie było już czasu deliberować; Deręgowski odjechał, a ja tymczasem pakuję Niezabitowskiego na wóz czterokontny, którego nam dał pan Chorąy, sam siadam na kon, a Niezabitowskiego ekwipaży i ludziom każę jechać za wozem. Zegnamy się, wyruszamy. Ja musiałem jechać na Leśko, bo tedy gładka droga, choć dalej; więc dla kompanii odprawdało nas jeszcze

kilku szlachty, jedni do Leśka, drudzy do Olszanic i po drodze żegnali się z nami, wszyscy mnie przycinając i żartując, że Niezabitowskiego wiozję na pogrzeb, a siebie na zrazy dla Przemyslanów. Dreszcz mnie trochę przejmował, ale jechałem. Przybywszy do Ustrzyk, zajęchałem do dworu, Węgrzynka mego już tam zastałem i wszystko wedle moi h rozkazoł, ale Deręgowski mi ze smutkiem oświadczył, że mi towarzyszyć nie może, bo mu roboty przestały w polu, i żona go puścić nie chce. W samej rzeczy pani Stolinikowa wysła do mnie i złożywszy ręce prawie ze łzami mnie prosila: Na miłosć Boga, panie Marcinie, (a byliśmy sobie trochę powinowaci, bo ona była urodzona z Zakliczanki, a moja babka także Zakliczanka była,) niezabieraj mi męża! od Zielonych Świątek prawie niemasz go w domu, ja sama musiałam około żniwa chodzie, mało się co urodziło, nie jeszcze nieposiało, jego znów licha gdzie ponieś z domu, niech choć kilka tygodni zostanie przy gospodarstwie. — Kiedy tak koniecznie potrzebny przy gospodarstwie — pomyślałem — to niech zostanie! mniejsza oto. Chociaż go łatwie mógłem był wywlec ze sobą, bo jemu tak włóczęga a burda pachnęły, że i o północy go zbudzić, to był gotów. Więc tylko jeszcze Niezabitowskiemu dano rosółu, ja z Deręgowskim na fantazyją wypiliśmy po jednej butelce, i ruszyłem z przed ganku. Wyjeżdżając, koń świeży, którego mi przyprowadził Węgrzynek; potknął się ze mną na moście i tak mu tylna noga pomiędzy dyle zapadła, że ledwie ja wyrwał. — Pek ci! — zawołałem — coś źle mi się wróży. — A Deręgowski z ganku: — To dyl był spruchniały, jedź zdrow panie bracie. (Dalszy ciąg nastąpi.)

bie wręczone adiutantowi sprawozdanie drukowane w obu językach po koncie r. 1850, uzupełnieniem piśmiennem po koncie września 1851, z czego główniejsze data p. naddirektor miał zaszczyt wymienić Cesarzowi z pamięci. Z chluby i zaszczytu będzie to na obrót czynności tego zakładu, gdy J. C. Mości po przejrzeniu i wysłuchaniu spraw tak licznie w ciągu roku w tym instytucji dokonywanych, uznać raczył, że ku wygodzie publicznej i własnemu spraw załatwieniu za szczupłe jest umieszczenie.

— W tym samym dniu około trzech kwadransów na drugą, przybył raczył NPa do domu karnego, by własnym okiem przejrzeć skutki wyroków sprawiedliwości i rozpoznać stan więźni, ile miłośników Pana litości są godzi. Jakoż nie omieszkało miłośnierdzie NPa wypytwać się o usposobienie moralne niektórych więźniów, i kazać sobie przedłożyć, jaką jest żywność, jakie odzienie i zatrudnienia winowajców, przymem zwiędzić raczył zakład krawiecki i szewski dla więźniów, szpital i szkółkę połączyli w tym domu. Przyjmował Monarchę w tym domu mieli zaszczyt gub. referent z urzędami domu karnego, miejscowego szpitalu lekarz, duchowni przy kaplicy tamtejszej i nauczyciele szkółki, a przy odjeździe J. C. Mości usłyszał z ust Monarchy pochwałę, iż się wszystko znalazło po woli NPa. (G. L.)

Brzeżany 21 paźd. Przygotowania spowodowane podróżą J. C. Mości naszemu najtaszkawskiemu monarchy w obwodzie obwodzie Złoczowskiego wymagały pomocy pod względem zaprzęgów z obwodu Brzeżańskiego.

Dziękując uczynnej gotowości właścicieli dóbr w obwodzie naszym, zadanie to było dla c. k. urzędu obwodowego jednym z najłatwiejszych i najprzyjemniejszych. Z radością korzystano z tej sposobności, aby się przysłużyć osobie najtaszkawskiego naszego Cesarza i Pana, i z dalekich nawet okolic przybywały zaprzęgi, które życzliwość mieszkańców obwodu naszego z własnej chęci na ten cel przeznaczyła. (G. L.)

Tarnopol 21 paźd. Jego Cesarska Miść Najmiłośniejszy nasz Monarcha raczył dnia 20 b. m. o 7ej godzinie rano wyruszyć ze Lwowa w dalszą podróż. Do obwodowego miasta Złoczowa przybył Najjaśniejszy Pan około południa raczył tam przedłądnąć załogę składającą się z jednego batalionu, poczem się udał w dalszą podróż do Tarnopola, gdzie Jego Ces. Mość około 5ej godziny popołudniu w najlepszym zdrowiu przybył. Przyjęcie było wszędzie bardzo świetne, kilka bram honorowych było ustawionych na gościńcu. Masy ludu, w obwodzie Tarnopolskim, liczne szkoły wiejskie z chorągiewkami tłoczyły się do gościńca i po stacjach pocztowych, aby widzieć i powitać monarchę. Wjazd do miasta Tarnopola odbył się przez ściśnięte masy ludu; u rogatk miasta przyjmowali Jego Cesarzką Mość kilku członków wydziału miejskiego i cechy z chorągiewkami, a na wielkim placu targowicy przy wielkiej branie honorowej ozdobionej z gustem, przyjmowali Najjaśniejszego Pana burmistrz i reprezentanci miasta, tudzież duchowieństwo miejscowe i obwodowe tak łacińskie jak i greckiego obrządku, nakoniec przełożeni gminy izraelskiej. Przed gmachem urzędu obwodowego gdzie przyrządzono pokój dla Jego Cesarzkiej Mości przyjmowali Najjaśniejszego Pana p. Namiestnik i J. O. komendant armii, tudzież władze cywilne i wojskowe, licznie zebrana szlachta z obwodu i wielki tłum ludu najłobniejszemi okrzykami radości. Niebawem po przybyciu mieli zaszczyt być przedstawionymi Jego Ces. Mości: korpus oficerów, personalne urzędy obwodowego, duchowieństwo, szlachta, personale finansowe i władza szkolna. Następnie odbyło się kilka autyencyj, a potem był obiad w rezydencji cesarskiej. Kilka osób ze stanu wojskowego i cywilnego, tudzież szlachty, obadwaj prebyszczawie miejscowi i burmistrz mieli zaszczyt być u stołu cesarskiego. Podczas obiadu odpiewała zebrana publiczność hymn ludu; o zaimachu oświetlono całe miasto. Oświetlenie publicznego ogrodu przed rezydencją N. Pana i pochód z flagami odznaczał się wspaniałością. Niemniej wspaniała była illuminacja pięknego łacińskiego kościoła parafialnego, tudzież gmachu magistratualnego i odwachu, gdzie kilka tysięcy lamp płonęło. Było także kilka pięknych transparentów. Jego Ces. Mość raczył pokazać się na balkonie; głośno okrzyki radości grzmiały bez ustanku na wielkim placu.

Dziś rano o 6 godz. raczył Jego Ces. Mość udać się pieszo do szpitalu wojskowego, poczem zwiędzić miejski szpital cywilny i szpital izraelski, dokąd Jego Ces. Mość posuwem udać się raczył. Prosto z szpitalu izraelskiego wsiadł Jego Ces. Mość do podróżnego powozu i po 7 godzinie w najlepszym zdrowiu odjechał do Czerniowiec. Pogoda jest ciągle pomyslna.

Podczas podróży w obwodzie Złoczowskim, raczył Jego Cesarzka Mość między stacją pocztową Zborowem i Jezierną w Jarczowskich oglądać stadnię hr. Juliusza Dzieduszyckiego. (G. L.)

Tarnopol 22 październik. Dodatkowo do wczorajszego doniesienia, podajemy następują-

ce szczegóły z podróży Jego Ces. Mości przez obwód Tarnopolski: Po zwiędzeniu szpitalów w Tarnopolu, gdzie Jego Ces. Mość raczył najłaskawiej wyrazić ukontentowanie Swoje ze znalezionej tam porządku i czystości, udał się Monarcha w dalszą podróż i przybył o 8 godzinie zrana do stacji pocztowej w M. Kulnicach, a przed 10 godziną do ostatniej stacji pocztowej w obwodzie Tarnopolskim do Trembowl. W kilku minutach przeprężono konie, i Jego Ces. Mość opuścił obwód Tarnopolski przed 10ta godziną zrana w najlepszym zdrowiu. Pogoda sprzyjała ciągle. Przy wyjeździe z miasta Tarnopola, czekali przybycia Jego Ces. Mości burmistrz z wydziałem miejskim i cechy u bramy honorowej, w chwili przyjazdu Jego Ces. Mości zagrzmiały wystrzały z moździerzów i okrzyki radości, poczem burmistrz i wydział miejski odprowadzili Najjaśniejszego Pana aż do Mikuliniec. Wleżących przy gościńcu wsiach Berezowica i Myszkowice stały bramy honorowe, liczne tłumy ludu, szkoły wiejskie z nauczycielami i duchowni miejscowi. Za Berezowicą oteczyły powóz Jego Ces. Mości liczni włościanie na koniach, pod dowództwem dominikałnych urzędników w czarnym ubraniu. Otoczony takim konwojem, jechał Jego Ces. Mość aż do wystawionej w Mikulinicach bramy honorowej, którą właściciel Mikuliniec baron Jan Konopka przy pomocy włojskich artystów, zajmujących się budową jego zamku, jak najgustowniej przyozdobił. Wspomniony właściciel w bogatym stroju uroczystym, duchowieństwo, szkoły wiejskie i licznie zgromadzeni mieszkańcy, powitali Jego Ces. Mość okrzykami radości. Naj. Pan raczył wysłuchać najłaskawiej krótką przemowę barona Konopki, wyraził burmistrzowi tarnopolskiemu najwyższe ukontentowanie Swoje z przyjęcia w Tarnopolu, i udał się po szybkiemu odmienniu koni w dalszą podróż. Zaczawszy od tej bramy honorowej, aż do drugiej stojącej o 1000 sążni dalej, stał rzędem lud wiejski, trzymając w ręku wiązki dębowe. Na ziemi państwa Strussów wznosiła się brama honorowa, urządzona sztucznie z drzew i kwiatów, których dostarczyły oranżerye właściciela Strussowa hrabi Baworowskiego. Przy bramie honorowej stało duchowieństwo, lud i chłopcy szkolni z pobliskich siół, z swemi chorągiewkami i wieńcami. Do Trembowl wjechał Jego Ces. Mość przez bramę honorową. Zaczawszy od tej bramy, aż do wyjazdu z miasta, był gościńcem po obu stronach przyozdobiony chorągiewkami i obstawiony ludem, a przed ostatnią bramą honorową, w miejscu gdzie odmienniano konie, stały piramidy z produktów miejscowych, mianowicie ze znanych powszechnie, i jako artykuł handlowy aż do Chin wywożonych, płyt trembowlskich, z owoców, kukurduzy i arbuszów, a nakoniec z kłosów zboża sztucznie urządzone. Jego Ces. Mość raczył zaszczytować te ośm piramid ustawionych po obu stronach gościńca najwyższem spojrzeniem Swojem, i opuścił miasto środ wystrzałów z moździerzy, najserdeczniejszych okrzyków radości, odgłosu dzwonorów i najszlachetniejszych błogosławieństw bardzo licznie zgromadzonego ludu. (G. L.)

Wiedeń 26 paźd. J. C. Mość najwyższem postanowieniem, datowanym z Krakowa d. 12 paźd. 1851 r. raczył rozporządzić redukcya stanu czynnego armii w ten sposób; że bataliony pułków liniowych i pograniicznych, tudzież bataliony strzelców 4, 5, 7 i 8go korpusu armii, oraz brygad Stankowicz, Kudryański, Paumgarten i Schmerling pozostają w dotychczasowym stanie; bataliony zaś wszystkich innych pułków zredukowane zostają do stu ludzi na kompania.

Czwarte bataliony pułków niemieckich z wyjątkiem stojącego w Moguncji utrzymane zostaną w stan 60 ludzi na kompania, gdzie jednak liczba okazałaby się dla służby miejscowej niedostateczną, tam zarządź należy potrzebie translokacya batalionów ruchomych. Wszystkie czwarte bataliony węgierskich i włojskich pułków piechoty, mają być również do 60 ludzi na kompania zredukowane.

Przy wszystkich batalionach landwery trzecie dywizyje zostają całkowicie rozwiazane, resztujące zaś cztery kompanie uformowane będą w kadry, tak iż oficerowie, podoficerowie i ordonanse utrzymani zostaną na stopie wojennej i pozostaną na koszarce; geofreiterzy zaś, dobosze, trębacze, cieśle i prości żołnierze rozpuszczeni będą na urlopy. Z rozwiazanych trzecich dywizyj landwery odpadają oficerowie, jako nadliczbowi, podoficerowie zaś i prości rozdzieleni będą między pozostałe cztery kompanie i tymczasowo urlopowani.

Przy nowo-utworzonych pułkach piechoty Nro 5, 6, 46 i 50 kadry trzecich i czwartych batalionów mają być natychmiast ustawione, żołnierze zaś do nich przy najbliższej rekrutacyi dostawieni, zaczem istniejące nateraz dywizyje rezerwowe zostaną zoesione.

Dotyczące korpusy armii mają powyższe rozporządzenia natychmiast wprowadzić w wykonanie.

— Zdaje się, pisze *Lith. Zeit. Cor.* że wkrótce wydany zostanie akt łaski cesarskiej dla Galicyj, zapewniają bowiem, że J. C. Mość pole-

cił złożyć sobie odpowiedniego przedstawienia.

— Interesa indemnizacyjne w Czechach, już zostały ukończone. Fundusz indemnizacyjny wynosi przeszło 34 miliony złr.

— 14 i 16go h. m. wykoane zostały w Bononi wyroki c. k. sądu wojennego, na towarzyszach znanego rozbójnika Passalora zapadłe. — Czternastu z nich zostało rozstrzelanych. Jednemu zmieniono karę śmierci, na 12-letnie galery, ze względu na to, że schwytanie kilku ludzi z tej niebezpiecznej bandy ułatwił; trzech współwinnych skazano na 18 lat, dwóch na 15, jednego na 10 i jednego na 3 lata na galery.

— Zona feldm. Haynau umarła nagle w Graczu. Baron Haynau znajduje się obecnie w Gräfenbergu, gdzie zapadł na febrę.

NIEMCY.

— Utrzymują że jeszcze w tym roku odbędzie się w Berlinie kongres państw do Związku celnego należących. Spodziewać się należy że państwa północne i miasta hanzatyckie przystąpią bezzwłocznie do traktatu prusko-hanowerskiego, lubo ze strony Hamburga znaczne nasuwają się trudności. Tak Hamburg jak i Brema żądają podobno przywileju wolnego portu, i zesłensienia powiększonego niedawno cła na cygara, co dla Bremy jest kwestyją żywotną.

— Papież nadał niedawno szczególny przywilej kapitulie kolońskiej pozwalający kanonikom katedralnym noszeniaioletów, i przyznajacy dwom najstarszym prałatom kapitulnym tytuł biskupi. Teraz ze strony królewskiej nadeszło placet tych przywilejów. Mówią, że wszyscy biskupi w Prusiech, tudzież kapitulę uczynią za zebraniem się Izb przedstawienie o uwolnieniu od podatków na zasadzie bulli, *„de salute animarum“* która na wieczne czasy duchowieństwo od podatków uwalnia.

— Z osób aresztowanych z powodu należenia do stowarzyszenia mającego na celu zaopatrzenie się w broń, znaczna już liczba uwolniona została, a ścieżko nawet ci, których za najmniejszej skompromitowanych uważano; sprawa wjeżdża, która w swoim czasie tyle narobiła hałasu, straciła dziś całą ważność swoją.

— Król zakończył już polowanie, na które zaproszeni byli król saski i ks. brunswicki, i 23go udał się w brunswickie na nowe łowy, dokąd przez księcia zaproszonym został.

Frankfurt 22 paźd. Mimo przestrachu jaki sprawił zamach na życie burmistrza Heydena, nicma domysłu żadnego, aby ręką zaborcy polityczna kierowała namiętność. Wypadek ten jednak zostanie użyty do obostrzenia przepisów drukowych, i *„Gaz. orta“* pisze w tym przedmiocie: „Śledztwo karne prowadzone jest z całą surowością (przeciw komu?). Na posiedzeniu rady (miasta Frankfurtu) d. 21 b. m. wypadek ten był przedmiotem ważnych rozmoów. Słysząc, że nabyto tam przekonania, że obowiązek narzesze nakazuje położyć koniec tutejszemu mijscowemu dziennikarstwu demokratycznemu, które pomiędzy niższemi warstwami społeczeństwa obudza nienawisć przeciw rządowi i lud demoralizuje.“

— *Biuro koresp.* pisze również w przedmiocie druku: Dowiadujemy się ze strony dobrze rzecz znających, że w Frankfurcie nie tyle idzie o wydanie prawa drukowego związkowego, ile raczej o połączenie pewnych norm druk ograniczających dla prawodawstw państw pojedynczych Rzeszy. Działalność Związku nie może być ustawodawca w ścisłem tego słowa znaczeniu, a natomiast wytknięcie pewnych postanowień zastrzegających porządek w Rzeszy, do niego bez wątpienia należy. Wydaniem ogólnych rozporządzeń związkowych dla prawodawstwa państw pojedynczych, utworzy się udrugniona o ile można, zgodność w postępowaniu z dziennikarstwem, a przestroganie w wypełnianiu tych postanowień jak najściślej w danym kierunku, tudzież w razie potrzeby działania Związku na drodze administracyjnej należeć będzie najprawdopodobniej do zakresu czynności urzędzie się mającej centralnej władzy związkowej.

— *Gaz. Krzyżowa* pisze z Frankfurtu, iż komisya związkowa wyznaczona do zajęcia się sprawdzeniem i rozbiorem tych przepisów różnych konstytucyj państw niemieckich, które mogą być szkodliwe wewnątrzemu bezpieczeństwu Rzeszy naradza się nieprzerwanie z wydziałem świeżo wybranym dla urządzenia centralnej władzy policyjnej. Tymczasem tak w komisji jak i w wydziale ponienionym prawie jedni i ciż sami zasiadają członkowie. Miasta wolne niemieckie najwięcej dają do myślenia władzy związkowej, gdyż, jak powiada tenże dziennik, poczytane są one słusznie jako ogniska anarchii, a zatem sprawy ich niezadługo prędko i nergicznie uporządkowanemi zostaną.

— Toż samo pismo utrzymuje, że kontyngens drobnych państw dane będą na załogi do twierdz związkowych i że wkrótce wojska niemieckie na stopie wojenną urządzone być mają. Wiadomości tej sprzeciwiła się jednak wiadoma znaczna redukcya wojsk austrjackich.

— W tych dniach hrabina Bergen (wdowa po zmarłym efekt-rze heskim) idzie za hr. Henthala poślą saskiego w Paryżu, i traci tym sposobem 12000 tal. rocznie płaconych jej dożywotnie ze skarbu heskiego.

— Wczoraj odbyła się tu narada wszystkich

tu obecnych członków rodziny Rothschild, mianowicie pod względem zachowania się tego domu w razie wypadków jakowych we Francyi.

— Dla ułatwienia czytelnikom zrozumienia wiadomości dochodzących z Frankfurtu, pisze *C. B.*, podajemy tu niektóre szczegóły dotyczące się obrad na Zgromadzeniu Związkowem. Przy wnioskach i projektach pojedynczych posłów, pozostawia się przydyum termin 2-tygodniowy, w czasie którego poseł przydyalny ma przedłożyć takowy wniosek pod obrady. Zgromadzeniu służy prawo obradowania nad nim lub odłożenia go na później, albo też wniosek natychmiast po jego złożeniu wzięść pod obrady. Tożsamo tycze się wniosków wyszłych z poza Zgromadzenia lub podań, o których przydyum zaraz doniesie wianno, a w przeciągu trzech tygodni wniesić na stół Zgromadzenia. Do tego ostatniego należy orzec, czy rozbiór wniosku odbyć się ma na posiedzeniu zwyczajnem lub poufaćm, lub też czy należy poprzednio dla zbadania wniosku wyznaczyć komisyy. Termina wyznaczane do uchwalania i głosowania mogą być przedłużane, warunkowe i przypadłe termina nie mają miejsca. Przedłużenie terminu może nastąpić wyrażnie lub negatywnie przez przemilczenie. Jeżeli okaże się potrzeba do zażądania instrukcyi od rządów, natedy przedmiot uważanym będzie jako poufne obradowany bez zapadnięcia uchwały.

— Na posiedzeniu Izby niższej w Stuttgardzie 21 paźd. przyszło do oświadczenia mogącego za sobą pociągnąć przykre następstwa dla kraju. Dep. Mohl oświadczył się w imieniu swoich politycznych przyjaciół przeciw rozporządzeniu królewskiemu z d. 5 b. m. znoszącemu prawa zasadnicze w Würtembergkiem. Oszajmił dalej, iż rozporządzenie to uznaje za nieprawne, gdyż rząd nie ma mocy stanowić w rzeczy uznanej za prawo państwa przez Zgromadzenie naradowe (niemieckie) i obowiązujące w kraju. Poczytuje również Zgromadzenie związkowe jako bezprawne i nie mające mocy znoszenia praw zasadniczych, królewskie zaśm rozporządzenie z d. 5 b. m. jest czynem gwałtu pozbawiającym naród nabytków lat ostatnich. Podpisani deputowani w liczbie 18tu wnoszą zatem, aby Izba wzięta pod rozway rozporządzenia z d. 5 b. m. i aby komisya sejmowa złożyła o tém jak najrychlej raport. Wnioskowi temu nikt się niesprzeciwiał.

DANIA.

Nowa Bremeńska Gazeta podaje następujący projekt uczyniony w r. z. przez barona Meyendorffa nauwczas posła rossyjskiego przy dworzec pruskim: „Spór winien być rozstrzygnięty na drodze porozumienia się, jako sprawa wewnętrzna; król i książe zamianuje namiestnika dla obu Księstw, a ten rządzić będzie aż do zupełnego załatwienia sprawy przy pomocy szleswickich i holsztyńskich ministrów. Dla obu Księstw oddzielne będą zgromadzenia, które w rzeczach wspólnego interesu razem zbierać się mają lub za pośrednictwem wybranych przez się wydziałów porozumiewać się. Panujący przedłoży później Zgromadzeniom projektu względem wspólnych spraw obu Księstw razem, tudzież łącznie z Danią.“ Z propozycyji tych wzięty jest obecnie projekt odrębnych Stanów prowincjonalnych dla obu Księstw.

— Wojska austriackie zmieniły stanowiska swoje w Holsztynie. Przerzynają one nieprzerwanie kraj wszcz i wzdłuż i zajmują silną linię militarną.

FRANCYA.

Paryż 22 paźd. Negocyacje prezydenta z panem Billault ostatecznie zerwane o czym pan Billault doniósł sam w dzienniku *le Pays*, chociaż nazajutr był jeszcze wezwany do Euzem. Zdaje się, że prezydent traktując z nim był skłoniony tą myślą, że zbliżając się do opozycyi, trzeba znieść się najprzód z ludźmi opozycyi, ale nigdy nie miał zamiaru powołując gabinet republikański, zrywać z większością, a przez ministeryum nie zapewnić sobie powolnego narzędzia w republikańkach. Dla tego też podczas negocyacji z panem Billault znoślił się z pp. Giraud, Ducos, Saint-Arnaud o których dzisiaj mówią, iż mają tworzyć przyszłe ministeryum. Z dawnych ministrów podobno żaden się nie zostaje, nawet p. Magne gdyż do nowego tacy tylko będą powołani co odpowiadają zupełnie myśli prezydenta i postanowienia jego ułożenia osobistego gabinetu. Cóżkolwiekbydz, chociaż dotąd nie ma nic pewnego, ominięła już w obozie konserwatystów twoga ministeryum republikańskiego a w organach opozycyjnych, które dotąd bronili Ludwika Napoleona, jako to w *Presse* i *le Pays*, okazuje się od dwóch dni wielkie zobojętnienie.

— Kandydatura księcia Joinville odżyła w ciągu dwu-ostatnich dni, mówiono o niej bardzo wiele; powiadano o dwóch listach księcia pisanych do jenerafa Dumasa i innego orleanisty, mówiono, że manifest oficjalny nadesłany został panu Thiers i umieszczony w *Débat*, lecz wiadomości okazały się mylnemi. *Independance* zaręcza jednakowo, że jeden ze sławnych fabrykantów paryskich przed odjazdem z Londynu, udał się do Claremont dla pożegnania się z rodziną królewską. W ciągu rozmowy dano do zrozumienia, że rodzina nie wyprze się tych, którzy w imieniu księcia wystąpią na przód, w końcu książe te słowa miał powiedzieć:

„Chcę aby o tem wiadomo, że przyjmując prezydenturę nie ulegam tacy osobistej ambicji; będę służył krajowi z tą gorącością serca, której dałem dowody i dowiaduję się z radością, że prawi Francuzi liczą na mnie. Jednym słowem zgodzamy się na przyjęcie tego, co mi ludzie szanowni ofiarują.“ Wszelako i to oświadczenie nie zdaje się być autentyczne; wszak tylko kilka miesięcy pozostaje do elekcyi prezydenta, kto zbyt wcześnie występuje, wcześniej o nim zapominają, a teraz właśnie jest chwila, kiedy Ludwik Napoleon pracuje dla kandydatury ks. Joinville.

— Ministeryum poleciło sobie przysłać dokumenta sądowe z Bourges i przejrzawszy je, zaproponowało prezydentowi ogłoszenie departamentu Cher i Nièvre w stanie obłężenia.

— Do tego czasu przybyło do Paryża 400 reprezentantów.

Paryż 23 października. Nie możemy dzisiaj ani jednej wiadomości przydać do historii w zeznaniu ministeryalnego we Francyi. W miejsce wiadomości znajdujemy w dziennikach zaprzeczenia. *Constitutionnel* sędzi się być upoważnionym do ogłoszenia, że dotąd nie zrywano żadnych z kimbąż negocjacyj z tej prostej przyczyny, że ich nie zawiązywano. Zaprzeczenie to dowodzi tylko śmiałości *Constitutionnela*. Zerwano negocjacje nie tylko z panem Billault ale z pp. Ducos i Giraud. Mimo to wieczerne organa elizejskie twierdzą, że najdalej za dwa dni a zatem w niedzielę, *Monitor* ogłosi listę nowego gabinetu. Będzie on się składał po większej części z samych generałów jako pp. Bourjolly, Saint-Arnaud i innych, o których pokilkakrotnie wspomiano. Kiedy ministeryum w takim zostaje zawieszaniu, stronictwa parlamentarne czekają, aby wiedzieć, jakie przybrać stanowisko względem prezydenta. Ostatnie dni w żadnej partyi nie zwiększyły mu sympaty. Republikanie z równą jak dawniej patrzą na niego nieufnością; zawiadzony p. Girardin cofnął się i milczy, konserwatyści nie mogą zapomnieć kilkondniowego wysoku prezydenta, który im groził oderwaniem rządu od stronictwa porządku, wszyscy więc czują się rozdrażnieni.

— Odbyło się posiedzenie komisji odroczenia w dość licznym kompletie. P. Bédeau wiceprezes odczytał zwykły raport o stanie umysłów w Paryżu, poczem zakomunikował list prezydenta Rzpłtej, który donosi, że departament Cher i Nièvre ogłoszono w stanie obłężenia. Krok ten wywołał mocną opozycję ze strony pana Didier, który mniemał, że spacersy kilkuset buntowników, jeżeli nie można nazwać małą bandę wieśniactwa rozpedzonego natchmianem, nie upoważniają prezydenta aby uciekał się do ostateczności; i dla tego zdaniem jego komisja winna zażądać raportów cywilnych i wojskowych, na których prezydent oparł się w swej decyzji. P. Bédeau odpowiedział, że konstytucya nie wymaga od prezydenta obszerniejszego motywowania podobnych rozporządzeń przed komisją sejmową, lecz, jeżeli komisja uzna ten krok za niestosowny, nie pozostaje jej nic, jak zwołać Izbę. Chodzi o to, czyli fakt jest dosyć ważny, aby usprawiedliwić czyn tak stanowczy i niepokojący, jakim jest zawezwanie Zgromadzenia. Komisja poszła za zdaniem p. Bédeau odrzucając propozycję pana Didier. Zapytany pan Bédeau o stan przesylenia, nie mógł dać żadnej odpowiedzi.

— *Journal des Débats* wyraża się w tych słowach o kandydaturze księcia Joinville, która, jak powiedzieliśmy, od kilku dni odżyła. „Pewne dzienniki zajmują się na serio wieścią, która obiegała wczoraj na giełdzie. Utrzymywano że *Journal des Débats* dziś jeszcze ogłosi manifest, a w nim książę Joinville postawi otwarcie kandydaturę swą na prezydenta. Co większa, powiadano, jaka była treść manifestu i dodawano że stronicy księcia chcą wziętość jego wypróbować, mają zamiar postawić go w Paryżu na kandydata do Izby. Ani tym ani innym wieściom na giełdzie niedziwimy się, lecz nas dziwi pośpiech z jakim dzienniki poważne powtarzają nierozsądne wieści. Radzimy im poskromić imaginacyi i nie troszczyć się urojeniami. Książę Joinville oświadczył, że jest gotów czekać na rozkaz Francyi, a to i jemu i krajowi wystarczy. Ten jest jedyny jego manifest, ani go zmieniać ani powiększać nie potrzebuje.“

— P. Girardin ogłasza artykuł, w którym dowodzi, że dzisiaj ministeryum parlamentarne lub na pół parlamentarne jest już niepodobne. Pierwsze dla tego, że zebranie według myśli prezydenta byłoby w sprzeczności z większością, która 433 głosami uchwałała zniesienie wyborów powszechnych, drugie dla tego, żeby miało wszystkie niedogodności gabinetu utworzonego na wzór angielski, a niemiałoby żadnej korzyści ministeryum amerykańskiego. J. k je utrzymać, gdyby się nie opierało na większości Zgromadzenia ani na większości Francyi. Jest tylko jedno ministeryum możliwe, to jest *para-parlamentarne* opierające się na większości Francyi, na tych pięciu milionach głosów danych Bonapartemu, które w dniu 10 grudnia objawiły wolań stanowczych reform.

— P. Blanqui (z instytutu) powstaje na ob-

jętność a nawet niechęć, z którą publiczność francuska przyjęła wyrok wystawy londyńskiej i twierdzi, że jej rezultata dla Francyi są, jak tylko można, nasławniejsze. Fabrykanci Francuscy otrzymali trzecią część wszystkich nagród chociaż nie stanowią 10 części w ogólnej liczbie wystawczyj; sprzedali ogromną ilość wyrobów i otrzymali mnóstwo zapisów; Europa ogłosiła ich mistrzami gustu i mimo to (jako nigdy Ateny) nie są zadowoleni. Przysięgli spełnić obowiązek jako ludzie, po ludzku; trzeba więc zrzęczy ludzkie sądzić po ludzku. Jeżeli coś pozostaje naprawić, wynagrodzić, to należy do rządu francuskiego. Opinia bégizle mu wdzięczna, bo słuszną jest, aby robotnicy, którzy uznali imię Francyi w tej walce spokojnej, równe odnieśli zaszczyty, jakie spadają na krwawych wojowników; i jakkolwiek ważne i trudne są obecne czynności rządu, nie wyalniają go one od tej powinności, bo taka sposobność nie łatwo mu się nadarzy. Wszakże tylu fabrykantów straciło nie mało czasu i pieniędzy na podróż do Anglii, gdzie bronili sztandaru Francyi. Jakkolwiek będziemy mieli gabinet, niechaj on poczyta to za obowiązek, aby wszystkich fabrykantów i wyrobników, którzy zasługują, uczcił jak należy. Anglia w tej mierze piękny dała przykład. Królowa i rząd przyznali uroczyste zasługi wszystkim, co należeli do wystawy. Skromny ogrodnik księcia Berkshire, który wpał na szczęśliwą myśl nowoczesnego pomnika, został mianowany Baronetem i zowie się dziś sir Joseph Paxton. Architekt p. Fox został również baronetem. Ogłoszono pułkownika Reida gubernatorem Malty, ogłoszono szlachcą pp. Cubille i Playfair. Oto jak Anglia pojmuje arystokracją, oto jak w tym kraju dochodzi się do szlachectwa, oto zkad korporacje czerpią siły do życia! Odmładniają się one od czasu do czasu, w ich żyły wlewa się krew świeższa. W dniu otwarcia wystawy królowa otwiera wspaniałe orszaki, w dniu jej zamknięcia architekt, ogrodnik staje na równi z człowiekiem, u którego służył; z księciem Devonshire.

ROSYA.
Z Petersburga piszą 16 października, iż poseł rosyjski pan Brunow wraca w przyszłym tygodniu do Londynu.

TURCYA.
Gazeta Augsburgka pisze co następuje: Mamy listy z Konstantynopola z dnia 11go października. Trzech oficerów z dawnego wojska rewolucyjnego węgierskiego wysłano do Persyi, aby wspólnie z oficerami austriackimi, którzy świeżo się tam udali zająć się ćwiczeniem wojsk tamczyńskich. Dziwna rzecz, że ani konstantynopolitańskie, ani aleksandryjskie listy nie wiedzą o wieściach podanych ze Smyrny przez francuskie pisma, jakoby Mekka i Medyna napadnięte były przez Wahabitów. Cała ta przeto wiadomość zdaje się być bajeczną.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 października. Doktor Konstanty Wurzbach, autor poematu „Von einer verschollenen Königstadt“ przełożony biblioteki administracyjnej ministerstwa spraw wewnętrznych, za napisanie uzonego dzieła „Przysławia Polaków historycznie wyjaśniona z uwzględnieniem przysłów litewskich, ruskich, serbskich itd. otrzymał od N. Cesarza złoty medal „za sztukę i umiejętność.“

— Z dzieł zmarłej w tych dniach Anny Nakwaskiej, znalezione są *Czarna mara*, *Obrazki społeczeństwa warszawskiego*, *Odwiedziny babuni* i wiele innych powieści; ale najważniejszą jej pracę, mają być pozostawione przez nią rękopisma, stanowiące rodzaj pamiętników.

— Słynna autorka szwedzka, pani Fryderyka Bremer, przygotowuje teraz do druku dziełko o Londynie, w którym między innymi obszernie opisuje wystawę.

— Niderlandzka akademia umiejętności i sztuk pięknych rezydująca w Amsterdamie, postanowiła jednomyślnie zanieść do króla prośbę o rozwiązanie akademii, a to z powodu, że wyznaczona jej przez rząd suma 10,000 zfr. rocznie, jest zbyt małą, iżby działalność jej pomysłny i odpowiedni celowi mogła mieć skutek.

— Ostatnia poczta amerykańska donosi o straszliwej burzy u brzegów Nowej-Szkocyi; 100 statków w większej części rybackich zatopiono i około 300 osób śmierć w falach znalazło.

— Według dzienników londyńskich, Anglia uzyskała z wystawy 1335 mniejszych medali, Francya 656, Belgia 107, Szwajcarya 68; z wielkich medali uzyskały: Anglia 77, Francya 56, Prusy 7, Strony-Zjednoczone 5, Austria 4, Bawarya 3, inne państwa związku koelnego niemieckiego 3, Belgia, Szwajcarya i Toskania po 2. Rosya, Holandya, Rzym, Kompania Wschodnio-Indyjska, Egipt, Hiszpania, Tunis i Turcyja po medala wielkim.

— Wyrachowano, że co tydzień 7,000 ludzi emigruje z Irlandyi do Ameryki; w historii ludów nie pamiętają takiego wychodźstwa.

— *Gazeta Krywżowa* w korespondencji z Bydgoszczy z 21 października podaje szczegóły procesu odbytego przed tatarskim sądem przysięgłych przeciw właścicielowi dóbr Budnemu z Wielkiego Sławoka (?) pod Inowrocławiem. Oskarżony żył od lat kilka z żoną swoją w niezgodzie. Wróciwszy raz z pola zastał żonę swoją wstrojoną już na wychodźstwie. Rozgniewany pytał się o powód wyjścia, a sąd wszczął się między małżonkami kłótnia. Budny powalił żonę na ziemię, przysiadł ją kolanami białymi i kopuł, tak że nieszczęśliwa we dwie godziny żyć przestała. Znalezione w niej połamane zębra. Przysięgli uznali oskarżonego winnym pobicia, do czego był przez żonę podrażnionym, a zaś

niewinnym zamierzonego morderstwa, a sąd skazał go na 1 lata więzienia.

Przed tymże sądem przysięgłych odbyła się również sprawa kowalki Wałockiej z Dobrowki w powiecie Bydgoskim, która pobita przez męża podpaliła dom w czasie jego nieobecności i uciekła. Sąd skazał ją na 8 lat więzienia i tyleż lat dozoru policyjnego.

— Wedle dokładnych obliczeń pana Raudot (autora broszury „de la décadence de la France“) bogactwo narodowe wielkich mocarstw europejskich wzrosło się od roku 1816 w następującym stosunku: W Austryi o 34 procent, w Rosyi o 46 pr. (nie licząc kopalni Uralskich), w Anglii o 59 proc. (nie licząc Irlandyi). w Pruszech o 64 pr. (Raudot uważa jeszcze tę datę za zbyt niską) we Francyi zaś tylko o 19 procent.

— Wkrótce wyjdzie dziełko poświęcone księciu Lichnowskiego w kształcie pamiętników, mające zawierać interesujące wyznania tego dyplomaty w wojennem, dyplomatycznem i politycznem zawodzie.

— Stolica pruska dostarcza teraz wędek Chinom i Kali formi. W tych dniach jeden z berlińskich fabrykantów likieru wyprawił niemniej jak 12,000 flaszek swojego wyrobu do nadmienionych krajów i spodziewa się dobre rezultaty.

— Z okazji bytności królowej Wiktorii w mieście Manchester wyprawiono tamże illuminacyi, na którą spożyto 2,316,000 stóp kubicznych gazu w wartości przeszło 20,000 złotych polskich.

— Przed niedawnym czasem zdarzył się w Eiblagu rzadki wypadek, że „dziki Amerykanin“ swojego pana, właściciela gabinetu różnych osobliwości, *in optima forma* przed sądem zapował. „Dziki Amerykanin“ poróżnił się z panem swoim o honorarya i wywoził przed sądem, że bardzo mu nieprzyjemne i uciążliwe obowiązki, gdy każdy przyzna jak przykroć bymś dla eleganckiego i dobrze wychowanego Francuza codziennie malować sobie facjatę na czarno i żywe kury pożywać. Wszakże strony spór wiodące pogodziły się i tego samego wieczora ów Francuz, jako „dziki Amerykanin“ pokłonił się kilku sztuk żywego drobiu, jak poprzednio, powszechnie obudzili podziwienie i grozę licznie zebranych widzów.

Przyjechali do Krakowa od 25 do 27 października: Ujejski Cypryan z Lipasa, Gyulai Wojciech hrabia, Berghef Jan baron, Jarolimek Franciszek c. k. jeomietra, Graf Karol z Lwowa, Szawajkowski Jan, Bandrowski Wojciech adwokat, Głowacki Fortunat, Pokusiński Józef z Tarnowa, Wrangel ces. ros. generał z Niklasdorf, Starzeńska Ernestyna hrabina, Radziwiłłowski Franciszek z Drezna, Schindler Antoni z Mokrzeszowa, Wętkiewicz Stanisław aptekarz z Dąbrowy, Piekler Józef, Piekler Rudolf z Berna, Julien Hippolit komis. handl. z Paryża, Cielinski Wojciech urzędnik król. polsk. z Polski, Cielecki Ferdinand z Byczkowa, Roth Leopold z Wielopola, Gofszewski Władysław, Benignien Rudolf, Hoffmann Józef kupiec z Wiednia, Bogdan Bernard król. pruski radca rząd. szkół z Opola, Pressfreund Karol ksiądz z Biskupia, Roche Ludwik nauczyciel z Prus, Schickhaus Eliza z Warszawy, Męcnarowski Paweł leśniczy z Łękwicy, Nowakowska Katarzyna z Jasła, Marasse Ludwik z Jurkowa, Liechtenstein Honoryna księżna z Brodów, Marszewski Anastazy ze Smolite.

Wyjechali: Sobolewski Onufry do Nieprzeczny, Szamet Teofil, Tomasz Wojciech z żoną, Wewer c. k. porucznik do Tarnowa, Wrangl ces. ros. generał, Skrzyszewski, Starzeńska hrabina do Lwowa, Jakubowski Henryk, Jełowicka Antonina do Wiednia, Bobr Teodor, Zagorowska Józefa, Potocka Ludwika hrabina; Dawonkowski Jan do Warszawy, Strobil Józef z żoną do Polski, Wychowska Henryka do Pesztu, Skarzewski Żuk Marcei do Gródka, Rozwadowski do Białej.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Suczawa na Bukowinie 3 października. Niepogoda trwająca u nas przez cały sierpień i wrzesień, a nadwyszczkto angła zmianą powietrza, w których następowały po sobie upały, deszcze i dnie grudniowe, w niepoślednim stopniu przerażyły wszystkich gospodarzy trwoga, że zbiory nie będą wcale tak pomyślne jakich należało się spodziewać po tak pięknej wiosnie, jaka była w tym roku. Jednak wieloletnie spostrzeżenia i w tym roku się powtórzyły, bo już z końcem września ustąpiła się najniebezpieczsza jesień, która dla Bukowiny tem jest potrzebniejsza, że tutaj najgłówniejszym produktem jest kukurudza, która najpóźniej dojrzewa, a tem samem pogodnej jesieni niezmiernie potr. obuje.

Gdyby nie to nieszcześnie, jakie powódz w górach naszymy sprawiła, poniósłszy w tym, siandzie i pograżony w nartach więcej niż czterdziestu ludzi, nareszcie niepowodzenie z ziemniakami, które powszechnie goją, możaby rok bieżący nazwać błogosławionym, albowiem dotąd po największej części zbiory ani pokolezone, za pomocą których rzadko znaleźć ozłowika, który oby obok chęci do pracy niedostatek cierpiał. Zład pochodzi, że wszystkie zboża mają znacznie niższe ceny, i tak w drobnej sprzedaży na ostatnim targu można było nabyć korzec pszenicy po 4 zfr. z 2/3, żyta 3 zfr., jeżmienia 2 zfr. 24 kr., owsa 1 zfr., hreczki 2 zfr., kukurudzy 2 zfr. 24 kr. m. k. Zasiwy ozime tem bardziej obfito, bo zawsze nam jeszcze dokuca brak robotnika, któremu i najpręd potrzebna i roboty żadną miarą po nim wymódz nie można; oby tak dawno spolziwana organizacya kraju rychło nastąpiła, w której każdy ulgi dla siebie szlusznie poszuaje.

Wiadro wódki 30° płacą po 3 zfr. 33 kr., a szumwój 2 zfr. 22 kr. m. k.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z dnia 27 październ. Zeta-lik 5-proc. 82 5/8 — Metali 1/2 — procent. 51 1/16 — Metali 1/2 — 4-proc. 72 3/4 — 3-proc. z 1839 r. 29 1/2 — 2 1/2 — 55 1/2 — 1-proc. 19 1/2 — Metali 1/2 z oia. z 1839 r. za 250, 300 1/8 — Augsburg 123 1/2 — Londyn 12 18 kr. — Paryż 146 1/2 — Akcy Bankowa 1200. Akcy kolei żel. półn. Ferdin. 141 1/2 — Kurs krakowski z dnia 27 paździer. Banknoty 87 1/2 — Pruski kurant 106 1/2 — Imperyalny ros. 34 gr. 22. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 5 — Listy zastawne Król. Pols. zakup. 101 1/2 — Listy zastaw. galic. 84 1/2 — dają 83 1/2 — Cwano. stare 107 nowe 107 1/2.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	STAN BAROM. w mierzo-paryskiej sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA wódz Reaumura.	PRĘDNOŚĆ pary wódnój w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od do
27	27 1 1/2 543	+ 8 0	3 16	z. p. nac. mocny	pochmurno	wicher zachodni	+ 8 3
28	27 1 1/2 543	+ 7 0	3 49	zachodni	"	deszcz	+ 2 7
28	28 1 1/2 469	+ 4 0	2 42	pp. nac. słaby	"	"	"

Kurs lwowski z d. 22 paździer. Dukat holen. 5 zfr. 33 kr. — Dukat ces. 5 zfr. 39 kr. — Półimperyal rosyjski 9 zfr. 41 kr. — Rubel rosyjski 1 zfr. 53 kr. — Talar pruski 1 zfr. 45 kr. — Polki kurant i picciozłot. 1 zfr. 24 kr. — Galic. listy zastawne za 100 zfr. 81 zfr. 6 kr. — Kurs wiedeński z dnia 25go paździer. — Metali 122 3/4 — Nowa pożyczka 82. — Akcy Banku wiedeńsk. 1200. — Akcy Kolei żelazn. 145 1/2 — Agio od złota 29 1/2 od srebra 22 3/4.

Kurs wrocławski z dnia 25 paździer. Banknoty austriackie 83 1/2 — Pols. bank. bilety 85 1/2 — Listy zast. Król. Pol. nowe i dawne 94 1/2 — Akcy kolei żelazn. Krak. — górno-szląsk. 75 5/6.

URZĘDOWE.

Nr 5647. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ [366]
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.
W załatwieniu podania p. Elżbiety Rybarskiej o przyznanie jej spadku po zmarłej Elżbiecie Ujejskiej pozostałego, składającego się z sumy 6,000 zfr. na domu N. 31 w gm. tej miasta Krakowa ubezpieczonej — c. k. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora, postępując w myśl § 12go ust. hp. z r. 1844, wzywa wszystkich prawa mieć mogących do spadku po s. p. Elżbiecie Ujejskiej, aby się z prawami swemi do rzezonego spadku, w terminie trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszający się Elżbiecie Rybarskiej przyznany zostanie.
Kraków dnia 5 sierpnia 1851 r.
Sędzia przysięgający J. KOPYCIŃSKI.
Sekretarz P. Bursyński.

Nr 236. CES.-KRÓL. SĄD POKOJU [369-1-3]
Okręgu III Mogińskiego.
Stosownie do art. 52 Ust. o włośc. usamowóln. i na zasadzie art. 12 Ust. hipot. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niedzi Katarzynie z Prochalów 1^o Wojcików 2^o Zagórskiej, szerególnie z domu i gruntu morgow 5 pod pozycją 81 tabeli we wsi Olszaniec zamieszkożcych, składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem tego czasu pominięciu spadku zgłaszającego się Sebastyanowi Zagórskiemu jako dziedzicowi testamentem urzędowo sporządzonym, ustanowionemu, całkowicie przyznany zostanie.
Kraków dnia 4 sierpnia 1851 r.
Ks. A. Wolnyiewicz.
J. Zuberski Pisarz.

[361] CES.-KRÓLEWSKI NOTARYUSZ PUBL. (3)
Miasta Krakowa i Jego Okręgu.
Podaje do publicznej wiadomości, iż w skutek rezolucyi c. k. Trybunału z dnia 9 października b. r. N. 6350 odbywaj. się będzie w dniu 29 b. m. i r. o godzinie 9 rano w domu pod L. 83 na Piasku licytacya ruchomości po Konstantym Wajleranowskim pozostałych. Jakkolwiek stolarszczyzna, księstwo, kosztowności i różnych ruchomości za gotową zapłatę.
Kraków dnia 22 października 1851 roku.
Sebastyan Korytowski Not. Publ.

Inseraty.

FORTEPIAN Jest do wynajęcia za umiarkowaną cenę. Blizsza wiadomość w Administracyi Czasu. [371-1-2]

w Wadowicach

kamienica nowo wymurowana o jednem piętrze, z ogrodem, stajniami i podwórkiem. Jest z wólnej ręki każdego czasu do sprzedania. — Blizsza wiadomość powziąć można w księgarni Jana Sabińskiego w Wadowicach. (351-3)

[346] Nauczyciel uzdolniony (3)
życzy sobie w niemieckich przedmiotach: w gramatyce i ortografii, tudzież w arytmetyce na pamięć i liczbowej, nauk udzielać. Blizsza wiadomość na ulicy Mikołajskiej pod Nr. 645.

Ein befähigter Lehrer
wünscht in den deutschen Gegenständen, als: in der Sprachlehre, Rechtschreibung, wie auch in dem Kopf- und Zifferrechnen den Unterricht zu erteilen. Nähere Auskunft in der Nikolaus Gasse Haus-Nr. 645.

[353] NAKŁADEM KSIĘGARNI (2-3)

JULIUSZA WIEŁOŻA
w Krakowie przy Głównym Rynku
wysłała i nabyć jej można we wszystkich księgarniach:
WIZYTA
Braci Malinowskich
z Warszawy odbyła w Krakowie 17 grudnia 1830 roku. Ustęp historyczny z pamiętników H. Meciszewskiego. Cena 36 kr. (2 złp. 12 gr.)

[338] Zawiadomienie. (3-6)

Podpisana ma zaszczyt donieść Szanownym Interesantom, które ją raczą swoim zaufaniem udarować, iż przeniosła swoje mieszkanie w ulicę Grodzką pod L. 206 w dom narożny placu Wszystkich Świętych, realność p. Balnera zegarmistrza, **Kunegunda Kozłowska** akuszerka egzaminowana.